



Jezus, Pan życia

Władza Jezusa nad wszystkim

„Zechciał bowiem Bóg, by w Nim zamieszkała cała pełnia” — Kol 1:19 (BL).

Jezus uosabiał wszystkie cechy charakteru naszego Ojca Niebieskiego. Jahwe traktował Mojżesza jak przyjaciela (2 Mojż. 33:11) i powierzył mu zadanie przekazania swojego prawa Izraelitom. „Łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa” (Jan 1:17). Choć Mojżesz był wielkim prorokiem, nie dysponował osobistą mocą ani autorytetem, jaki przejawiał się już w samej obecności Jezusa. Jezus nie tylko nauczał z Bożego upoważnienia, lecz także – kierując się współczuciem – uzdrawiał chorych i cierpiących. Udzielił również indywidualnego przebaczenia grzechów – czego Mojżesz i Prawo nie mogły zapewnić. „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu” (Mar. 10:45).

Należy jednak zauważyć, że Jezus nie leczył wszystkich chorób ani nie usunął wszelkiego smutku. Zakres Jego działalności podczas pierwszego przyjścia obejmował jedynie niewielką część ludzkości. Jego głównym celem było zapłacenie okupu, który daje każdemu człowiekowi, jaki kiedykolwiek żył, szansę na doskonałe i wieczne życie dzięki zmartwychwstaniu.

Cuda Jezusa

Cuda, które Jezus uczynił, były zapowiedzią Jego przyszłego dzieła w Tysiącletnim Królestwie. W Dziejach Apostolskich 17:18 opisana jest sytuacja w Ate-nach, gdzie św. Paweł prowadził dyskusje z filozofami epikurejskimi i stoickimi. „Niektórzy zaś z filozofów epikurejskich i stoickich ścierali się z nim. Jedni mówili: Cóż to chce powiedzieć ten bazar? Drudzy zaś: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Zwiastował im bowiem dobrą nowinę o Jezusie i zmartwychwstaniu”.

Apostoł Mateusz spisał mowy Jezusa w języku hebrajskim, aby przekonać Izraelitów, że Jezus był Mesjaszem zapowiedzianym w prorocत्वach. W II wieku Papiasz zauważył, że ci, którzy czytali św. Mateusza „w języku hebrajskim [...] tłumaczyli je, jak umieli”. Jednak język hebrajski nie był znany większości pogan, którzy czytali tylko grekę. Z myślą o nich św. Marek podkreślał, że Jezus był sługą zarówno Boga, jak i ludzi. Spisał on wiele osobistych obserwacji i podkreślał autorytet Jezusa jako Mesjasza i przyszłego Króla.

Ewangelia św. Marka podkreśla cztery cuda, które

pokazują władzę Jezusa jako Pana Życia, panującego nad siłami natury w życiu człowieka.

1. Jezus uspokoił burzę na Jeziorze Galilejskim (4:35-41) – manifestując swoją władzę nad zjawiskami naturalnymi.
2. Jezus uzdrowił opętanego w Gerazie (5:1-20) – ukazując swoją władzę nad zjawiskami nadprzyrodzonymi.
3. Jezus uzdrowił kobietę cierpiącą na krwotok (5:25-34) – dowodząc swojej władzy nad chorobami.
4. Jezus wskrzesił córkę Jaira (5:35-43) – potwierdzając swoją władzę nad śmiercią.

Jezus uspokoił burzę – władza nad zjawiskami naturalnymi

„I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A on był w tylnej części łodzi i spał na wezgielcu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że ginimy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza” (Mar. 4:37-41).

Aby zapewnić sobie większą dyskrecję, Jezus zaproponował przeprawę przez Morze Galilejskie. Burza, która się rozpełtała podczas podróży, była zjawiskiem typowym dla tego jeziora, otoczonego wzgórzami. Nagromadzone w ciągu dnia ciepłe powietrze powodowało gwałtowny spływ chłodniejszego powietrza ku jezioru wąwozami zbiegającymi ze wzgórz. Prowadziło to do powstawania wirujących ruchów, przypominających trąby powietrzne, które wzburzały wody i wywoływały gwałtowną burzę. Relacja św. Marka maluje żywy obraz, wprowadzając czytelnika w sam środek wydarzenia: „fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała” (werset 37). Następnie Ewangelista Marek opisuje polecenie, które Jezus wydał burzy. Użycie greckiego aorystu [forma czasownika opisująca jednorazową czynność w przeszłości – przyp. tłum.] sugeruje, że Jezus zgromił burzę, a wiatr natychmiast ucichł. Nie było potrzeby, by Jezus powtarzał swoje polecenie. Burza ustała natychmiast! Zwrot „Umilknij! Uciszyć się!” (werset 39) dosłownie oznacza „milcz” lub „ucisz się” (Lenski, *The Interpretation of Mark's Gospel*, s. 201).



Jezus uzdrowia opętanego w Gerazie – władza nad światem nadprzyrodzonym

„I przybyli na drugi brzeg morza, do krainy Gerazeńczyków. A gdy wychodził z łodzi, oto wybiegł z grobów naprzeciw niego opętany przez ducha nieczystego człowiek [...]. I ujrawszy Jezusa z daleka, przybiegł i złożył mu pokłon. I wołając wielkim głosem, rzekł: Co ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga, żebyś mię nie dręczył. Albowiem powiedział mu: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka! I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział mu: Na imię mi Legion, gdyż jest nas wielu. I prosił go usilnie, aby ich nie wyganiał z tej krainy. A pasto się tam, u podnóża góry, duże stado świń. I prosiły go duchy, mówiąc: Poślij nas w te świny, abyśmy w nie wejść mogli. I pozwolił im. Wtedy wyszły duchy nieczyste i weszły w świny; i rzuciło się to stado ze stromego zbocza do morza, a było ich około dwóch tysięcy, i utonęło w morzu” (Mar. 5:1-14).

W greckich rękopisach pojawiają się różne nazwy krainy: Gerazeńczyków, Gadareńczyków lub Gedeareńczyków. Najbardziej przekonujące argumenty przemawiają za krainą Gerazeńczyków, którą część badaczy wiąże z Gerazą, znanym obszarem położonym 20 mil na południowy wschód od Morza Galilejskiego. Warto jednak zauważyć, że na wschodnim brzegu istniało również małe miasteczko o tej samej nazwie, obecnie w ruinie, zwane Kersa. Opętany mieszkał wśród grobowców. Użycie czasu niedokonanego podkreśla proces, w którym stopniowo popadł w tak skrajny stan, że nie można go było powstrzymać, nawet za pomocą łańcuchów. Plastyczne określenia i użyte formy gramatyczne podkreślają, jak trudno było go okiełznać. Demony były tak potężne, że mężczyzna zerwał kajdany z nóg oraz łańcuchy, które go krępowały. Z opisu wynika, że nikt nie miał wystarczającej siły, aby go ujarzmić. Użyty czas grecki wskazuje, że mężczyzna nieustannie krzyczał i się okaleczał. Grecki czasownik ma formę intensywną, co oznacza, że mężczyzna zadawał sobie głębokie rany.

„Jezus, Syn Boga Najwyższego” to niezwykle znak nadprzyrodzonej wiedzy. Świadczy to o tym, że nie chodziło o zwykłe szaleństwo, lecz o to, że moce demoniczne знаły prawdziwą tożsamość Jezusa. W relacji św. Mateusza znajdują się słowa demonów: „Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?” (Mat. 8:29). Bały się one powrotu do miejsca uwięzienia, gdzie miały przebywać aż do dnia sądu (2 Piotra 2:4; Obj. 20:1-3). Jezus kazał im wejść w świny, które następnie rzuciły się z urwiska i utonęły.

„I przyszli [mieszkańcy Gerazy] do Jezusa, i ujrzeli, że ten, który był opętany, siedział odziany i przy zdrowych zmysłach, ten, w którym był legion demonów; i zlekli się” (Mar. 5:15). Mieszkańcy tej okolicy przestali bać

się samego opętanego, ale przestraszyła ich moc, która go uzdrowiła. Rozpoznali nadprzyrodzoną moc Jezusa, lecz nie dostrzegli Jego miłości i miłosierdzia, które okazał temu człowiekowi. Błagali Jezusa, aby opuścił ich kraj, podczas gdy uzdrowiony człowiek prosił, aby mógł pójść z Jezusem. Znalazł kogoś, kogo mógł kochać, a kogo nie musiał się bać.

W słowach Jezusa, które zachęcały mężczyznę do pozostania i podzielenia się swoją historią z innymi, wyraża się kluczowa zasada. Kiedy ktoś zostaje wyzwolony z niewoli, nie powinien milczeć, lecz raczej świadczyć o swoim boskim Wybawicielu. Jezus namawiał go, aby rozgłaszał swoją historię w Dekapolis, pogańskim regionie położonym na południowy wschód od Morza Galilejskiego. Powiedział: „Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował” (werset 19).

Jezus uzdrowia kobietę cierpiącą na krwotok (Mar. 5:25-34) – władza nad chorobą

„A niewiasta, która od dwunastu lat miała krwotok i dużo ucierpiała od wielu lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, raczej jej się pogorszyło, gdy usłyszała wieści o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła szaty jego, bo mówiła: Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona. I zaraz ustał jej krwotok, i poczuła na ciele, że jest uleczone z tej dolegliwości. A Jezus poznawszy zaraz, że z niego moc uszła, zwrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich? Na to rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że lud napiera na ciebie, a pytasz: Kto się mnie dotknął? I spojrzął wokoło, aby ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy owa niewiasta z bojaźnią i drżeniem, wiedząc, co się jej stało, przystąpiła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę. A On jej rzekł: Córkę, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju i bądź uleczone z dolegliwości swojej”.

W drodze z domu Mateusza do domu Jaira Jezus został zatrzymany przez zdesperowaną kobietę. Nie była tylko chora – cierpiała także wskutek wyczerpania finansowego i społecznej izolacji z powodu krwotoku (Zob. 3 Mojż. 15:19-27). Św. Marek opisuje jej historię w sposób bezpośredni. Kobieta zwracała się do wielu lekarzy w poszukiwaniu uzdrowienia, jednak zamiast poprawy, była źle traktowana przez lekarzy, wydała wszystkie swoje oszczędności, a jej dolegliwości się nasiliły. Św. Łukasz, będący lekarzem z wykształcenia, przedstawia tę sytuację w sposób mniej szczegółowy, stwierdzając jedynie, że nikt nie był w stanie jej uzdrowić (Łuk. 8:43).

Uzdrowienie to było wyjątkowe nie tylko ze względu na swoją natychmiastowość, ale także z powodu braku wyraźnego, świadomego udziału Jezusa. Jednak natychmiast rozpoznał, co się wydarzyło. Jego szata nie miała



magicznej mocy (zob. Dzieje Ap. 5:14-15 i 19:11-13), lecz w jakiś sposób Jezus spełnił prośbę kobiety i docenił jej wiarę. Być może to sam Bóg sprawił, że nastąpiło uzdrowienie, a Jezus, otoczony tłumem, nie zauważył niczego, aż uzdrowienie się dokonało. Niezależnie od tego, jak doszło do uzdrowienia, stało się to dzięki mocy (greckie *dynamis*) obecnej w Jezusie. Pytanie „Kto się dotknął szat moich?” mogło być pytaniem retorycznym, mającym zwrócić uwagę tłumowi.

Słowa św. Marka: „Jezus poznawszy zaraz, że z niego moc uszła”, wskazują, że cuda, które czynił, wyczerpywały Jego fizyczne siły. Św. Marek w swojej relacji z ukrzyżowania (15:44) napisał: „Piłat zdziwił się, że już umarł; i przywołał setnika, i zapytał go, czy dawno umarł”. Jezus poniósł ogromną ofiarę na krzyżu, ale cierpiał także na co dzień, odczuwając współczucie dla ludzkości i wykorzystując swoją moc do jej uzdrawiania. Ten przykład prawdziwej ofiary może sugerować, że bycie uczniem wymaga poświęcenia się kosztem samego siebie.

Wiara kobiety w Jezusa skłoniła ją do działania bez potrzeby zwracania na siebie Jego uwagi. Po tym, jak rozpoznała ją jako tę, która Go dotknęła, Jezus powiedział: „Wiara twoja uzdrowiła cię”. Dosłownie oznacza to: „Twoja wiara cię uratowała” – od jej dolegliwości fizycznej. Następnie dodał: „Bądź uleczona z dolegliwości swojej”, co dosłownie oznacza: „Bądź w dobrym stanie, bądź zdrowa”. Być może od tego momentu stała się ona naśladowczynią Jezusa.

Jezus wskrzesza córkę Jaira (Mar. 5:35-43) - władza nad śmiercią

„A gdy jeszcze mówił, nadeszli domownicy przełożonego synagogi i donieśli: Córka twoja umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Ale Jezus, usłyszawszy, co mówili, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz! I nie pozwolił nikomu iść z sobą, z wyjątkiem Piotra i Jakuba, i Jana, brata Jakuba. I przyszli do domu przełożonego synagogi, gdzie ujrzał zamieszanie i płaczących, i wielce zawodzących. A wszedłszy, rzekł im: Czemu czynicie zgiełk i płaczecie? Dziecię nie umarło, ale śpi. I wyśmiali go. Ale On, usunąwszy wszystkich, wziął z sobą ojca i matkę dziecica i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam, gdzie leżało dziecko. I ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł jej: Talita kumi! Co znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań. I zaraz dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I wpadli w wielkie osłupienie i zachwyt. I przykazał im usilnie, aby się o tym nikt nie dowiedział. I powiedział, aby jej dano jeść”.

Kiedy Jezus dotarł do domu Jaira, zastał tam przygotowania do pogrzebu. Wśród Żydów żałoba nigdy nie była dyskretna – zatrudniano nawet zawodowe płaczki. Mat. 9:23 dodaje, że oprócz płaczek w domu byli też fle-

ciści, co podkreśla głośny i hałaśliwy charakter tłumy. Jezus zapytał wprost: „Czemu czynicie zgiełk?” i dodał stanowczo: „Dziecię nie umarło, ale śpi”. Niektórzy komentatorzy sugerują, że mogło to oznaczać, iż była jedynie w śpiączce. Jednak Łuk. 8:55 zaznacza, że „powrócił duch [greckie *pneuma*] jej”. Jezus porównuje śmierć do snu, z którego człowiek się obudzi. W podobny sposób mówi później o stanie Łazarza: „Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu” (Jan 11:11). Kiedy uczniowie nie zrozumieli jego słów, wyjaśnił: „Łazarz umarł” (Jan 11:14). W żydowskim Talmudzie wielokrotnie pojawia się fraza „kiedy zasnął” w odniesieniu do śmierci. Słowo „cmentarz” wywodzi się od łacińskiego *coemeterium* i greckiego *koimeterion*, oznaczających „pokój do spania”, a także od greckiego *koiman*, czyli „położyć do snu”.

Jezus nie zaprzeczył prawdziwości śmierci córki Jaira ani Łazarza. Śmierć jest rzeczywistością, a proces umierania bywa bolesny zarówno dla tych, którzy odchodzą, jak i dla tych, którzy pozostają. Dziewczynka nie wróciła z nieba ani z żadnego innego stanu świadomości. Porównanie do snu wskazuje na przyszłe przebudzenie ze śmierci. Ta dwunastolatka powróciła do życia wkrótce po swojej śmierci, natomiast Łazarz dopiero cztery dni później. Cała ludzkość obudzi się podczas powszechnego zmartwychwstania w czasie panowania Chrystusa. „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan 5:28-29).

Jezus wzbudził zarówno młodą dziewczynę, jak i Łazarza, przywracając im życie, które wcześniej utracili. Oboje kontynuowali swoje codzienne życie, a później ponownie umarli. Żadne z nich nie doświadczało prawdziwego życia w tym sensie, w jakim Adam był żywy tuż po stworzeniu. Jego nieposłuszeństwo spowodowało stopniowy upadek. Dziś każdy człowiek doświadcza skutków grzechu – upadku, który kończy się śmiercią. Pełne zmartwychwstanie (greckie *anastasis*) oznacza usunięcie z każdego człowieka wszelkiego zepsucia – umysłowego, moralnego i fizycznego – oraz przywrócenie go do doskonałości umysłu i ciała.

Św. Paweł pisze: „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:20). Św. Łukasz opisuje Jezusa jako „pierwszego, który powstał z martwych” (Dzieje Ap. 26:23). Cuda Jezusa zapowiadają czas powszechnego przebudzenia ze śmierci, oferującego każdemu prawdziwą szansę na pełne życie. Ta wiedza powinna inspirować nas do życia z energią i oddaniem Bogu, umacniając naszą wiarę jako przedstawicieli odkupieńczego dzieła Jezusa.



Jezus powraca do Nazaretu – Mar. 6:1-13

„I wyszedł stamtąd, i udał się w swoje rodzinne strony, i szli za nim uczniowie jego. A gdy nastał sabat, zaczął nauczać w synagodze, a wielu słuchaczy zdumiewało się i mówiło: Skądże to ma? I co to za mądrość, która jest mu dana? I te cuda, których dokonują jego ręce? Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim” (wersety 1-3).

Po dokonaniu tych czterech cudów Jezus powrócił do Nazaretu, gdzie spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony ludzi, którzy Go znali. Nie zraził się jednak ich wrogością. Jego cuda nie tylko ukazały Jego moc, ale także odzwierciedlały Jego troskę i miłosierdzie. Wysłał swoich uczniów, obdarzając ich władzą nad duchami oraz mocą uzdrawiania, jednocześnie okazując współczucie tym, których spotykali. Musieli oni wzmocnić swoją wiarę, naśladowując przykład Jezusa.

My także zostaliśmy powołani, aby okazywać współczucie umierającemu światu. Usprawiedliwieni przez wiarę w Jezusa, odpowiadamy na wyższe powołanie (Rzym. 5:1). Jeśli poświęciliśmy nasze życie Bogu i szczerze staramy się naśladować przykład Jezusa, przeszliśmy już ze śmierci do życia wiecznego (Jan 5:24; 1 Jana 3:14). Nasza nowa natura rozwija się i zostanie udoskonalona w pierwszym zmartwychwstaniu (Obj. 20:6). Dziś spotykamy się z oporem ze strony tych, którzy nie mają nadziei, podobnie jak niewierzący nie rozumieli Jezusa. Św. Paweł mówi nam, że nasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu (Kol. 3:3).

Zainspirujmy się tym, co czytamy o Jezusie, i podążajmy za Nim z jeszcze większą uwagą. Dążmy do tego, „żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania” (Filip. 3:10-11).

Griehs Len (USA)